

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 18 Stycznia r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta Sanktetersburska z dnia 2 stycznia umieściła artykuł następujący:

Długo jeszcze Naród Rosyjski będzie błogosławił pamięć dobrej swej MONARCHINI, w Bogu spoczywającej CESARZOWEY MARYI FEODOROWNY. Nasiona wszędzie przez nią rzucone, które za Jey życia przyniosły już tyle przyjemnych i pożywnych owoców, obiecują i następnym pokoleniom pomyślniejsze plony, i długo jeszcze wdzięczni synowie Rosyi będą czcili poświęcone Jey popioły, łzami szczerego żalu. Ta ofiara wdzięczności, złożona pamięci Wielkiej Zmarłej, przez jednego z nayoświecześniejszych naszych ziomków (pozwolono nam go tu wymienić), P. Prezydenta CESARSKIEY AKADEMII NAUK, Radcę Taynego Sergiusza Symeonowicza Uwarowa. Pierwiej już wylawszy on swe żale nad grobem błogosławionej pamięci CESARZA ALEXANDRA PAWELOWICZA i CESARZOWEY ELŻBIETY ALEKSIEJEWNY, w tym nowym ciocie, który oyczynę ugodził, z właściwem sobie krassomowstwem, wysłowił uczucia boleści, którą podziela z nim cała Rosya. Umieszczamy tu w przekładzie niektóre wyjątki i ogólny układ myśli tego przesłanego pisma, wydanego w języku francuzkim pod tytułem *à la Mémoire de l'Impératrice Marie*. Poręcznie 1828 z godłem: *Błogostawieni płaczący* Ew. Mat. 5. 5.

„O jak wielkie i sławne przeznaczenie prawego na tronie. Im rozleglejsza jego moc, im rozliczniejsze jego obowiązki, tym więcej on znajduje rozkoszy w tém, ażeby niewyczerpanemi szczerotami przybliżyć rozciągający się pomiędzy nim i innemi śmiertelnikami przedział. Będąc, jakby wyżey nad wszystkie przewrotności losu, tym żywiej czuje cierpienia swych bliźnich. Czując całą ważność swojego powołania, jako Pomazaniec Pański, i objawszy, przez ścisłe dopełnianie wysokich swych obowiązków, całą ich rozciągłość i trudność, przybiera do powołania, które nie sam o bierał, i możeby go nie chciał obrać, jako niecanny wyrok Naywyższego, od którego nie może się uchylać, a jeśli niekiedy czuje ciężar swej wielkości, wtedy się pociesza myślą, że taż sama Prawica, która na głowę jego włożyła Koronę Królewską, obdarzyła go nieoszacowaną władzą, przynosić ulgę w losie cierpiących, przykładając się do dobra oyczyny i zostawić po sobie niezatarte ślady w opisie dziejów czasów.

„Ale daleko piękniejsze to powołanie, jeśli będąc od Opatrzności powierzone Niewieście dobrotliwej i wspaniałej, skłania serce jey do wykonywania tkliwych i ślachtetnych obowiązków, i jeśli Opatrzność daruje jey, w udziale od władzy naywyższej, samo tylko prawo czynić dobrodziejstwa i łaski, uchylając od Korony blask promieni, przyćmiewany burzliwościami i ciężkimi kłopotami, a zostawując berła samo tylko panowanie pokoju, miłości i dobrodziejstw, i jeśli taka Niewiasta, nazywana w Piśmie ś. Wielką, przyozdobioną dostojnością Monarszą, tedy wszystkie jey dni są dniami tryumfu, tryumfu nieustającego, nieokupowanego krwią i łzami narodu, ale poświęconego z wiecznemi błogostawieństwami. Ona spogląda na ubogich, słabych swoją opieką przykry-

wa, porusza serca możnych, a gdy nastąpi koniec jey żywota, umiera, jak sprawiedliwa, w objęciach swych krewnych, których była Aniołem Stróżem, wśród powszechnych jęków narodu, który ją znał z samych tylko cnót i dobrodziejstw. Takie było życie, taka i śmierć CESARZOWEY MARYI FEODOROWNY.

Potym szanowny autor, wyobraziwszy boleść powszechną narodu na wieść o zgonie MONARCHINI, przechodzi do opisanja Jey życia, poświęconego dobroczynności, i stawia nam obraz cnót Jey wysokich, familiynych, publicznych i chrześciańskich: płomienistej Jey miłości ku Najjaśniejszemu Małżonkowi i macierzyńskiej czułości ku dzieciom, niespracowanej w staraniach około wychowania młodzi, rzadkiej stateczności w dopełnianiu własnych swoich obowiązków i ustawicznego przebaczenia słabościom cudzym, delikatnego i czułego Jey charakteru, serca otwartego dla słodczych przyjaźni, uprzejmy wielkości, która się wydawała we wszystkich Jey czynach i mowach, żarliwej miłości oświecenia i żywego uczestnictwa we wszystkim, co tylko się przychodziło do dobra i sławy Rosyi; i nakoniec, wyłożywszy w dobitnych rysach tliwie okoliczności dni Jey ostatnich, zamyka następnemi słowy:

„Tak więc, zeznujemy łzy wylewać nad popiołami NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY, którą Oyczyna i ubodzy cierpieniami uciśnieni nazywali imieniem matki, ale nie będziemy wyobrażali, żeśmy w tém marném uczczeniu dopełnili już w zupełności dług naszey wdzięczności. Żywot i śmierć cnotliwych dają nam wielką i budującą naukę, a jeśli z woli Opatrzności nauka ta ssyfa na nam jest z wysokości jednego z najsławniejszych w świecie tronów, jeśli oglądamy przed sobą MONARCHINIĄ, w ozdobie wszystkich cnót publicznych i prywatnych, i jeśli w końcu widzimy Ją umierającą, z chrześcijańską prawdziwie pokorą, niechże się stanie dla nas nauką ta wysoka moralność, i niech posłuży nam za gwiazdę przewodniczącą, i niech pozostanie między nami pamięć Niewiasty wielkiej, która otrzymała niezwydły wieniec nieśmiertelności, jako podanie narodowe, które oycowie niech opowiadają swym dzieciom, skazując im, jak przystoi żyć i umierać Chrześcianinowi.”

Odessa dnia 2 stycznia.

(Journal d'Odessa).

Czas mamy teraz całę przyjemny. Spotykaliśmy rok nowy, mając 15 stopni mrozu i wielkie śniegi. Prawda, że zimno to nie jest wielkie w porównaniu z przeszłorocznem; ale dla nas ono jest zjawiskiem nie zupełnie zwyczajnem. Przeszłoroczna tegę zima nie mogła zaglądzić w pamięci naszej owych beśnieżnych, ciepłych zim, których doświadczaliśmy dawniej.

— Jutro otwiera się u nas teatr, przez wydanie opery włoskiej: *Czenerentella*. Nie wątpimy, że publiczność, długo już pozbawiona słyszenia świetnej muzyki Rossiniego, pośpieszy na operę, byleby pogoda również sprzyjała otwarciu teatru. Dyrekcya zamierza dać drugie widowisko w sobotę. Nie zaniedbamy donieść czyteln-

kom naszym, jaka na ten dzień wybrana będzie sztuka.

— Temi dniami przybyli do miasta naszego: PP. Jenerał porucznik Hrabia *Witt*, Senator *Abakumow* i Jenerał-porucznik *Krassowski*.

KRÓLEWSTWO POLSKIE. Warszawa dnia 20 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

W przeciągu ostatnich dni kilku, stolica tu-teysza utraciła dwóch znakomitych lekarzy. Dnia 17 b. m. wieczorem rozstał się z tym światem doktor *Hilwerding*, dyrektor Instytutu Opatalmicznego, a dnia onegdajszego, zasłużony nader-lekarz, doktor *Roemer*.

Dnia wczorajszego rozstał się z tym światem J. P. *Jan Gregoire*, właściciel pierwszej fabryki bronzów w Warszawie. Strata jego dotkliwa jest dla sztuk pięknych, a to tém więcej, że właśnie w tej chwili obecnej trudnił się odlewaniem posągu *Kopernika*, którego dopiero wierzchnia połowa ukończoną została.

W *Rozmaitościach Lwowskich* z dnia 12 b. m. czytamy następujący artykuł: „Pan *Lach Szirma* wspomina w wybornym dziele swoim *Anglia i Szkocya*, wydanem roku 1823, o sławnym skrzypaku Polaku, bawiącym w *Edynburgu*. Imię jego *Janiewicz*. Rodem jest z Litwy. Jeszcze za *Stanisława Augusta* opuścił Polskę w celu kształcenia się w muzyce. Długo bawił we Włoszech, przez czas rewolucyi w *Paryżu*, a potem kolejną w *Londynie* i w *Edynburgu*. Lubi Polaków i rad obcuje z nimi, wszelako zapomniał już języka oyczystego. Wydaje w *Edynburgu* poszytami na prenumeratę tańce polskie, i tak dalece w Anglii upowszechnił polonezy *Ogińskiego*, że każda panienka, grająca tam na fortepianie, zna je dokładnie. Ożenił się z Angielką i ma dwie dorosłe córki, z tych jedna gra wybornie na fortepianie, druga na arfie.”

A M E R Y K A.

Poselstwo Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. (Ciąg dalszy).

Traktat przyjaźni, żeglugi i handlu, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a N. Cesarzem Austrii, Królem Węgierskim i Czeskim, zawarty został przez Sekretarza Stanu i przez barona *Ledreder*, pełnomocnika rządu austriackiego. Oprócz stosunków nowych i przyjacielskich, z państwem, jednem z najznakomitszych i najpotężniejszych kuli ziemskiej, które z powodu tego traktatu wyniknąć mogą, również w nim, jak w innych traktatach, świeżo zawartych przez Stany Zjednoczone, znaleziono sposobność dania większej rozciągłości zasadom owych związków swobodnych i owej słusznej wzajemności, która przywiązuje do zamian handlowych zasady sprawiedliwości i uczuć zobopólnej życzliwości. Systemat ów, który został zapowiedziany poraz pierwszy na świecie, w pierwszym traktacie handlowym, zawartym przez Stany Zjednoczone, d. 6 lutego 1778 z Francją, był statecznym prawidłem polityki naszego związku. Przez traktatyto handlowe jedynie można do przyjęcia go skłonić wszystkie narody cywilizowane. Na tej właśnie zasadzie, przodkowie nasi podali rękę przyjaźną wszystkim narodom świata, i teyto polityki kraj nasz zawsze się trzymał w dalszym czasie; a jeżeli jakiegokolwiek urządzenia, przeciwne interesom narodu obcego, były przyjmowane w naszym prawodawstwie, tedy te miały jedynie cechę obronną i były przeznaczone do sprzeciwiania się podobnym zamiarom, wymierzonym przeciwko nam przez ten naród.

Wnet po wojnie o niepodległość, kommissarze byli mianowani przez kongres związkowy, i upoważnieni dla zawarcia traktatów ze wszystkimi narodami Europy, któreby do przystąpienia ku nim okazały skłonność. Przed wojnami rewolucyi francuzkiej, podobne traktaty były zawarte z prowincjami Zjednoczonymi Hollandyi, Szwecyą i Prussami. W ciągu tychże wojen, stanęły o to u-

kłady z Hiszpaniją i Wielką-Brytanią, a traktaty z Francją i Prussami zostały pomnożone. We wszystkich otrzymano jakieś zezwolenie na zasady liberalne stosunków zobopólnych, proponowanych przez Stany-Zjednoczone; ale, jako we wszystkich układach, zasady te okazały się sprzecznemi szczególnym rozporządzeniom poprzedniczym, lub systematom wyłącznym i zakazowo-monopolijnym, które łączyły inne części, przeto też akta te, we względzie osiągnięcia wolności handlowej, ledwo miały postęp cząstkowy i niedokładny. Urządzenia kolonialne, kompanije uprzywilejowane (*chartered companies*) i wpływ budowniczych okrętowych, obarczały i napełniały prawodawstwo u wszystkich wielkich narodów handlowych; a Stany Zjednoczone, nastroczając wszystkim bez różnicy swobodę handlową i równe przywileje, uyrzały się zmuszonemi, przystać w swoich traktatach na wiele wyjątków, wymaganych przez prawa i zobowiązania poprzednicze innych kontrahentów.

Systemat kolonialny, który ciążył nad całym naszym półsferzem, przyszedł do upadku; obalony przez rewolucye, które przemieniły w narody niepodległe wszystkie kolonije obu lądów Ameryki, wyjąwszy małą cząstkę obwodu, mianowicie na granicy północnej naszego lądu, systemat ten ogranicza się teraz szczątkami panowania angielskiego na Archipelagu, które składa podległość geograficzną naszej części kuli ziemskiej. Używamy wolności handlowej z całą resztą tego półsferza, nawet z kolonijami wyspiarskimi wszystkich narodów europejskich, wyjąwszy Anglią. Rząd jej także okazał był dążenie do systematu stosunków liberalnych i wolnych od przeszkód, pomiędzy jego kolonijami a innemi narodami; lecz nagłym zwrotem, którego przyczyny pojąć nie można, wskrzesił ducha wyjątkowego, względem samych tylko Stanów Zjednoczonych.

Zawarcie ostatniego naszego traktatu pokoju z Wielką Brytanią, pociągnęło też za sobą konwencją handlową, która stawia zobopólne stosunki między obu krajami, na stopie wzajemności równiejszej, jak dawniej. Taż zasada później nabyła więcej jeszcze rozciągłości przez traktaty, zawarte z Francją, Szwecyą, Danią, miastami anzeatycznymi i Prussami w Europie, a z Rzeczamipospolitemi: Kolumbijską i Centralno-amerykańską, na tej półkuli. Zobopólne zniesienie opłat i ceł właściwych, dotyczących żegluge i handel pomiędzy stronami ugodzającemi się, jest powszechną maxymą, zasługującą wszystkie te akta. Można się nawet spodziewać, że wkrótce, maxyma ta, będzie też przyjętą przez inne narody Europy i Ameryki, i że tym sposobem zniknie jedna z najdzielniejszych pobudek do wojen konkurrencji handlowej.

Między narodami, przeciw którym rządowi, wielka liczba naszych spółobywateli, napróżno podawała oddawna reklamacye, celem zyskania wynagrodzeń za krzywdy, domierzone na ich własnościach, w epoce, kiedy do niczego nie służyły prawa handlowe neutralne, liczyła się Danija. Wkrótce pozaszłych tam z tego powodu wypadkach, reklamacye te stały się przedmiotem poselstwa szczególnego ze strony Stanów-Zjednoczonych; na które Król Jmć Duński dał zapewnienie, iż w czasie spokojniejszego i pomyślniejszego, będzie to wziętem pod uwagę, roztrząśnionem i uregulowanem, w duchu ścisłej sprawiedliwości. Nader mi jest miło uwiadomić kongress, że to szanowne obowiązanie się, zaczęło się uskuteczniać; że mała cząstka reklamacyi została uregulowaną z zadowoleniem stron interessowanych, i że mamy powody pochlebiania sobie, iż reszta wkrótce także będzie ułatwioną w sposób należyty. Wypadku tego zawsześmy się spodziewali, pokładając ufność w charakterze nieskazitelnosci osobistej i dobrośliwości, które były cechą Monarchy Duńskiego we wszystkich kolejach losu.

Tok ogólny spraw narodów amerykańskich, nam sąsiednich, dalekim jest od dążenia do stanu trwałej spokojności. Zamieszki wewnętrzne częst-

szemi tam były, aniżeli spólni ich przyjaciele tego sobie życzyli. Stosunki nasze z każdym z tych narodów zachowały cechę przyjaźni i wzajemnej życzliwości. Traktaty handlowe i określenia granic zaczęte w układach ze Stanami Zjednoczonymi Meksyku; ale różne przeszkody, które się później ukazały, nie dozwoliły przywieść ich do ostatecznego zawarcia. Wojna, która, na nieszczęście, trapi podziśdzien rzeczpospolitą centralno-amerykańską, nie sprzyjała utrzymaniu stosunków naszych handlowych, z tym krajem; niezgody i odmiany rewolucyjne, które zaszły w rzeczach pospolitych Kolumbii i Peru, stały się powodem szczególnego żalu dla nas, którzybyśmy czuli prawdziwe ukontentowanie z przyczynienia się do szczęścia jednej i drugiej. Wszakże wielce nas uradował pokój, teraz nastąpił, pomiędzy rządami Buenos-Ayreskim a Brezyljskim; również miło jest widzieć, że niektórzy z naszych spółobywateli, otrzymali wynagrodzenie strat, które ponosili w Brezylji. Reklamacye, mające jeszcze nastąpić w tej mierze od innych, są teraz przedmiotem układów, których spodziewamy się ukończenia, z zohopowaniem stron zadowoleniem; pochlebiamy sobie, że po tych układach nastąpi traktat handlu i żeglugi, oparty na zasadach liberalnych, a mogący właśnie sprzyjać znacznemu i zawsze wzrastającemu handlowi, którego ważność dla interesów naszego kraju, czuć się już daje. (*Giąg dalszy nastąpi.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń d. 5 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Cesarstwo Ichmość uwolnili wszystkich od składania powinszowań na Nowy Rok.

Dzień wyjazdu Hr. Fiquelmont do Petersburga nie jest jeszcze oznaczony.

W sobotę dnia 3 b. m. odbyło się uroczyste oddanie kardynałskiego kapelusza, Xięciu Prymasowi Węgierskiemu, i Arcybiskupowi Ostryhomskiemu, Alexandrowi Rudnay. Nuncyusz Apostolski przy dworze tutejszym, Margrabia Spinola, równie jak i nowo mianowany Kardynał, jechali w tym celu do dworu, każdy w sześciokonnym powozie. Uroczystość rozpoczęło w kościele dworskim nabożeństwo, na którym celebrował Nuncyusz. Potem w sali obrzędów, Apostolski Legat, *Monsignor Luccardi*, wręczył dostojnemu Pasterzowi Papieżkie breve, poczem siedzący na tronie i otoczony najwyższymi urzędnikami dworu Monarcha, sam swemi rękami kapelusz Kardynałski włożył Xięciu Prymasowi na głowę. Obrzęd zakończyło odśpiewanie *Te Deum*, poczem Xiążę Prymas udzielił ludowi błogosławieństwo.

F R A N C Y A.

Paryż dnia 5 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Rozchodzi się tu pogłoska, iż Posłowie Monarchii sprzymierzonych ułożyli się względem granic Grecji, które się rozciągają mają od Negrepontu do zatoki Arty, wraz z tą zatoką.

— Dnia 6 —

Wczoraj odprawił się tu ślub młodego Vice-Hrabiego de la Ferronays z Panną de Lagrange, w kościele ś. Ludwika. Jeden z tutejszych Dzienników donosi, iż oyciec jego wróciwszy ze ślubu syna z kościoła, powtórnie zemdlał, co skłania do domysłu, iż złoży urząd Ministra spraw zagranicznych, a następcą jego ma być albo Vice-Hrabia Chateaubriand, albo Baron Pasquier.

D. 3 b. m. odbył się tu pogrzeb zwłok sławnego Picarda, autora komedyy. Znajdowali się na nim wszyscy znakomici mężowie, stynący z wiadomości naukowych, oraz liczni przyjaciele nieboszczyka. Dziennik *Figaro*, donosząc o śmierci Picarda przydaje: „Pozostaje nam jeszcze tylko *Andrieux*. Najpierw Colin d'Harleville ubył z posiedzeń, które niegdyś codziennie odprawiali trzej młodzi autorowie, na których scena Francuzka naypiękniejsze swoje nadzieje zakładała. Czas zerwał powoli węzeł przyjaźni, która z grobem tylko skończyć się mogła. Było ich trzech:

Colin d'Harleville, *Andrieux* i *Picard*. Zostaje teraz jeszcze tylko jeden *Andrieux*.”

— Dnia 8 —

Vice-Hrabia *Maison*, syn naczelnego wodza w Morei, przybyły z tamtąd do Tulonu na fregacie *Caravane*, ma skończyć kwarantannę dnia 28 b. m. Uda się on natychmiast do Paryża, w celu złożenia Królowi Jmci chorągwi zdobytych w Zamku Moreyskim.

„Przez zbieg szczególnych okoliczności, (pisze Dziennik *Aviso*) jeden okręt *la Provence* utrzymuje teraz blokadę *Algieru*. Wszystkie inne statki są w Tulonie. Jedne z nich przybyły z listami do rządu, drugie dla naprawy. Handel nasz cierpi istotnie z powodu tej blokady, a niedbalstwo w tej mierze Ministrów jest nie do darowania. Mówią wprawdzie o układach, lecz nie spodziewamy się, aby były dla nas pomyślne. Z drugiej strony głoszą, iż eskadra algierska jest rozbrojoną, lecz czy nie może we dwóch lub trzech dniach uzbroić się nanowo i wypłynąć na morze? W każdym przypadku, jestże roztropnie, powierzać blokadę *Algieru* jednemu tylko okrętowi? Mamy nadzieję, iż rząd użyje śpiesznie zaradczych środków, w celu zabezpieczenia naszego handlu.”

Stychać, iż stosownie do nowego urządzenia Ministra wojny, żołd Jenerałów Poruczników, niebędących w czynnej służbie, będzie zmniejszony z 16,000 na 14,000 franków, a Jenerałów brygady z 8000 do 6000 franków; lecz żołd ten ma być już stały, i żaden z jenerałów nie będzie przenoszony na reformę. Mniemają, iż korpus inżynierów jeografów połączony będzie z korpusem królewskim głównego sztabu.

W dzień pogrzebu *Picarda*, Vice-Hrabia de *Laroche-foucauld* napisał list do rodziny zmarłego Akademika, w którym własny żal wynurzając, dodaje, że może ją zapewnić, iż będą spełnione życzenia akademii, i córka Pana *Picard* dozna oycowskiej opieki w osobie Króla Jmci.

Pan *Auger*, sekretarz akademii Francuzkiej, zniknął nagle po małej zabawie, którą dał wieczorem przed kilku dniami dla grona swoich przyjaciół, a z której o godzinie ośmych udał się do swego gabinetu. Na jego stoliku znaleziono kartkę, w której żegna swoją żonę, oświadcza, że już dłużej żyć nie może. Nayusilniejsze poszukiwania policyi są dotąd bezskuteczne.

A N G L I A.

Londyn dnia 3 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Przybyły tu od niejakiego czasu Poseł *Don Miguela* miał niedawno kilka narad z Hrabią *Aberdeen* i Xiążęciem *Wellingtonem*.

List z *Gibraltaru* pod dniem 20 z. m. donosi: „W ciągu całego trzyletniego oblężenia *Gibraltaru* (jak się z historyi pokazuje) wojsko nasze nie utraciło tyle ludzi przez wystrzały nieprzyjacielskie, ile w ostatnich trzech miesiącach przez gorączkę zaraźliwą. Doktor *Chervin* i trzej inni lekarze Francuzcy wstrzymują się od wyrokowania względem tej choroby, i podają tylko dokładny opis wszystkich jej symptomatów. *Chervin* dowodzi doświadczeniami czynionymi na sobie samym, iż nie mógł się zarazić. Między innemi połykał kilkakrotnie czarną materiją wychodzącą z chorujących, a nie mu nie szkodziło.”

Ucieczka bankiera *Stephenson* zajmuje cały Londyn. Położenie jego współników (pisze *Gazeta Goniec*) wzbudza żal powszechny. O zbiegłym nie ma dotąd najmniejszego śladu. Spólnikami jego w banku byli dwaj PP. *Remington*, dwaj PP. *Stephenson*, z tych jeden stry zbiegłego, i niejaki P. *Tulmin*. Naczelnik banku *Remington* jest już obarczony wiekiem, przytępiony miękki i chorowity. Syn jego ma żonę i dziesięcioro dzieci. Zbiegły *Stephenson* zostawił 7 dzieci. Lord Prezydent miasta wydał rozkazy ścigania go wszędzie. W jednym tutejszym Dzienniku czytamy, iż przed kilku dniami *Stephenson* kupił parę pistoletów od pewnego człowieka trudniącego się pożyczaniem

pieniędzy na fanty, i prosił, aby mu je nabił, co też ten uczynił. Nazwiska swego ten nie chciał powiedzieć; lecz odchodząc upuścił kartkę, którą sprzedający pistolety wziął do siebie. Następnie mówił o tem z jedynym swoim przyjacielem, będącym w stosunkach z tym bankiem, poczem ostatni poszedł natychmiast i ukończył z nim swój rachunek. Mówią, iż na kilka dni przed ogłoszeniem upadłości, odesłano kilka skrzyń na pocztę do *Farmouth*. Szesnastu urzędników policyjnych wyprawiono za *Stephensonem*; w *Dover* jednak wysledzony nie został. Należy się obawiać, dodaje *Gazeta Goniec*, czyli czasem złożonych u niego obligacyj izby skarbowej nie zamienił na pieniądze i nie obrócił na swój użytek: w takim razie popełniłby szalbierstwo, które podług praw naszych, karane jest śmiercią. Z resztą, wypadek ten, jakkolwiek niesłychany w dziejach banków, nie miał żadnego wpływu, ani na kurs publicznych papierów, ani na stan naszego kredytu. Późniejsze wiadomości donoszą, iż byłoby wielkim cudem, gdyby *Stephenson* został schwytany; albowiem bardzo opieszale przystąpiono do jego śledztwa; za schwytanie go nie wyznaczono żadnej nagrody, a nawet niektóre osoby wątpią, czyli wszędzie posłano rozkaz zatrzymania go. Narady z prawnikami względem tego, czyli *Stephenson* dopuścił się szalbierstwa (w którym to przypadku widać, iż niechętnie odebrano mu życie) zabierały wiele czasu. Niektórzy mniemają, iż *Stephenson* dotąd ukrywa się w *Londynie*. Z *Liverpool* w tym czasie żaden okręt nie odplynął do Ameryki. Dziś po południu okazało się, że *Stephenson* zabrał także przeszło 20,000 fun. szterlingów (800,000 zł. pol.) w zagranicznych papierach, a całą skradzioną przez niego sumę podają na 200,000 fun. szterl. (8 milionów zł. pol.). W pulpicie zbitego z nim pisarczyka bankowego, znaleziono obligacyę skarbową na sto fun. szterl., należącą do Pana *Perkins*, któremu ją zwrócono. Pięciu bankierów, którzy w przeszłym tygodniu rozpoznawali stan banku, usprawiedliwia się tem, iż niepodobna im było przeniknąć tak wielkiego przebiegstwa, jakim jest zatajenie obligacyj skarbowych. Wydział giełdy odbył dziś tajne posiedzenie; bez wątpienia, z powodu tej okoliczności, iż niektóre ze wspomnianych obligacyj wpadły w ręce meklerów, wymagających rady, jak sobie postąpić mają.

Słychać, iż młoda Królowa Portugalska odwiedzi jutro powtórnie Króla Jmci w zamku Windsorskim.

Przed kilku dniami posłano ztąd listy urzędowe do Pana *Stratford-Canning* i Lorda naczelnego Kommissarza wysp Jońskich.

— Dnia 4 —

Margrabia *Anglesea* (pisze tutejsza gazeta *Goniec*) Vice-Król Irlandyi, został odwołanym, i w końcu bieżącego miesiąca przybędzie do *Londynu*. Niewiadomo, kto po nim ten urząd otrzyma. Zdaje się, iż zdanie wspomnianego Margrabiego względem nadania swobód Katolikom różni się od zdania Xiążęcia *Wellingtona* pierwszego ministra. Doktor *Curtis* przesłał Margrabiemu korespondencyą swoją z Xiążęciem *Wellingtonem*, i odebrał od niego odpowiedź pod dniem 23 z. m., w której Margrabia wynurza swój żal, iż nadzieja jego została zawiedziona, bo na przyszłym posiedzeniu parlamentu Katolicy nie pozyskają jeszcze swobód.

Odebrany tu list prywatny ze *Stambułu* donosi, iż turcy mają w tamecznym porcie 5 okrętów liniowych, kilka fregat, oraz pewną liczbę mniejszych statków wojennych i bombardyerskich. W *Smyrnie* odkryto spisek, którego celem było zapalenie miasta i zamordowanie wszystkich Chrześcijan. Z powodu odkrycia tego stracono 5 ludzi.

Stolica państwa Ottomańskiego ma być opatrzoną w żywność tylko na 4 miesiące. Na wyspach Archipelagu da się wkrótce czuć brak żywności, bo już zaczynają go doznawać mieszkańcy wyspy *Mityleny*. Wielki Sultan nie chce słuchać żadnych pojednawczych propozycy ministrów swoich.

Wychodząca w *Plymouth* gazeta pisze, iż na murach *Rio Janeiro* przybito kartkę z następującym napisem: „Brezylianie! mieście się na ostróżności, brat naszego Cesarza obalił konstytucyę Portugalską.” Gdy się *Don Pedro* o tem dowiedział, rozkazał przynieść sobie kartkę, i dopisał własnoręcznie te słowa: „Ręka, która dała konstytucyę, potrafi ją i utrzymać,” — i zalecił, aby ją na powrót w tym samym miejscu przybito.

— Dnia 7 —

Margrabia *Palmella* z małżonką swoją, Margrabia *de Rezende* i Vice Hrabia *Itabayana*, pojechali ztąd dnia 3 b. m. do *Stoines*, dokąd wkrótce potem przybyła także młoda Królowa Portugalska, i z powyżey wymienionemi osobami udała się do zamku Xiążęcia *Gloucester* w zwierzynię *Bagshot*, dla odwiedzenia tegoż Xięcia i dostojnej małżonki jego. Została przyjęta najuroczyściej. Po przechadzce po okolicach zamku, dano wspaniałe śniadanie, poczem Królowa z orszakiem swoim wyjechała z zamku na powrót do *Laleham*.

Odebrano tu wiadomość prywatną z Grecyi, iż Pan *Stratford-Canning* miał dnia 16 grudnia popłynąć z *Poros* do *Neapolu*.

TURCYA.

Od granic tureckich 24 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Wychodząca w *Patras* gazeta pod napisem *Goniec Wschodni*, z dnia 6 grudnia, nie obemyśla właściwie nic nowego, lecz tylko potwierdza dawniejsze wiadomości. Sprawa Greków w północnej Grecyi jest w bardzo dobrym stanie. Po zdobyciu *Salony* udał się korpus grecki do *Lepanto*, które podobno jeszcze tej zimy zajmie. Wojna z Rosyją rozerwała siły tureckie, a Grecy, ile możliwości, korzystają z tej pomyślny pory. Turcy zajmują jeszcze w północnej Grecyi następujące twierdze: *Artę*, *Karpenissi*, *Patradzikh*, *Katzis*, *Zeituni*, *Negrepont*, *Ateny*, *Missolunge* i *Lepanto*.

Taż gazeta umieściła oraz co następuje: „Dnia 4 grudnia przybyło tu do *Patras* wsparcie, przesłane od towarzystwa przyjaciół Greków w Ameryce, to jest: 79 beczek ryb solonych, 1,500 beczek maki, 350 beczek sucharów, 71 beczek suszonej leguminy, i 113 pak odzieży. Część tego wszystkiego posłano do *Poros*, *Eginy*, *Aphalia* i innych miejsc przyległych. Prezesowi dano 1500 łokci płótna dla uczniów w szkołach publicznych, a bryg *Penelopa* posłano z resztą wspomnianych rzeczy do zachodniego brzegu Grecyi. Tym sposobem dano wsparcie 2000 ubogich rodzin. Założony w *Poros* szpital pod dyrekcją doktora *Reuss*, jednego z Kommissarzy amerykańskich, utrzymuje się z tych zasiłków, a w krótko przybędzie nowy transport z Ameryki. Dnia 5 grudnia obywatele w *Patras* obrali swoich Demogerontów; wszyscy obywatele, mający najmniej 25 lat wieku należeli do wyboru, podczas którego Prefekt z *Achai* przydykował. Wybór nastąpił przez zbieranie kresek pod gołym niebem. Xiążę *Alexander Kantakuzen* przybył tu do *Patras* z *Drezna* z synem swoim, i dwa dni zabawiwszy, udał się w dalszą podróż do *Eginy*, dla pomówienia z Prezesem. Słychać, iż ten bogaty Xiążę chce kupić znaczne majątności w Peloponezie, celem podniesienia rolnictwa.”

Pozwolono drukować. Z polecenia J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.